



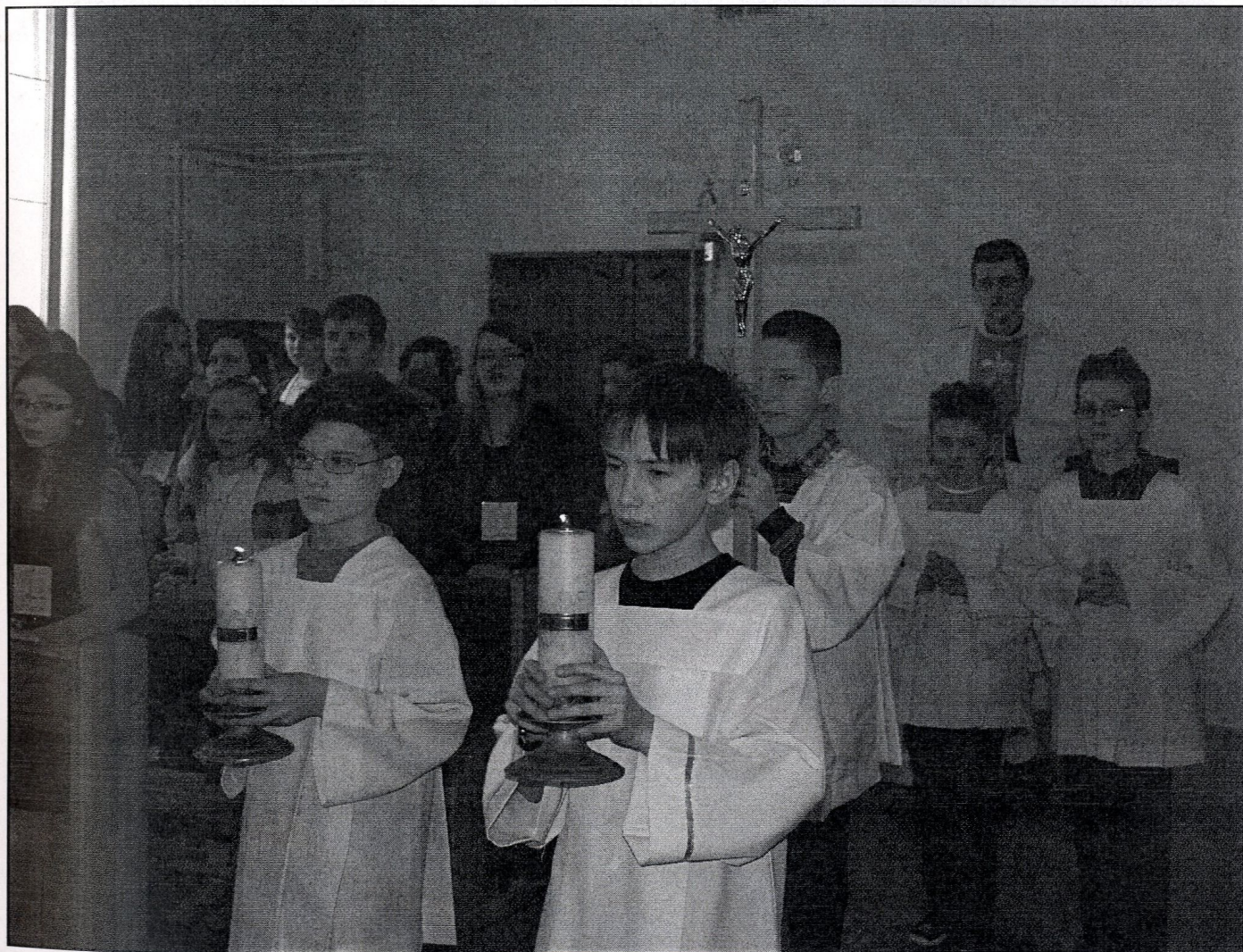
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 7 (550) 16 lutego 2014 r.

Wspomnienia z ferii *Zimowa oaza rekolekcyjna*



*Msza święta rekolekcyjna pod przewodnictwem ks. Łukasza Piroga, służą m. in. Michał, Janek i Mikołaj z naszej parafii,
fot. archiwum ks. Łukasza*

Nowa interpretacja Dekalogu, czyli chrześcijanin wymaga od siebie więcej

Kolejny fragment „Kazania na Górze” dotyczy interpretacji Dekalogu. Chrystus omawia zagadnienie, czy Dekalog obowiązuje jego uczniów, czy powinni nadal go zachowywać, a jeśli tak, to w jaki sposób. Nasz Zbawiciel wyraźnie zaznacza, że Dekalog jest nadal aktualny, ale interpretować go należy w nowy sposób (por. Mt 5,17). Jaki to sposób? To wpisanie Dekalogu w nurt ducha miłości chrześcijańskiej. Interpretacja Dekalogu nie może być od czasów Chrystusa wąska, literalna, sucha i niewymagająca. Od czasów Dobrej Nowiny Dekalog jest tablicą, za którą kryje się wielkie żądanie: „*U Boga liczy się jedynie miłość. Dekalog należy wyjaśniać w konfrontacji litery prawa z duchem ofiarnej i pięknej miłości*”.

Zauważmy bowiem, jakie jest największe przykazanie Nowego Testamentu, nauki Chrystusowej: „*To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem*” (J 15,12). Przykazanie miłości obejmuje swoim zasięgiem cały Dekalog Mojżeszowy, a nawet sięga jeszcze głębiej. Nie można więc już teraz traktować Dekalogu jedynie pobieżnie, literalnie, bo tak czynili faryzeusze, a Jezus mówi: „*Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeusów, nie wejście do królestwa niebieskiego*” (Mt 5,20).

W dłuższym wywodzie Pan Jezus omawia trzy przykazania Dekalogu: „*Nie zabijaj*”, „*Nie cudzołóż*” i „*Nie mów fałszywego świadectwa*”. W Izraelu nauczało wielu rabinów, niektórzy byli liberalni, inni bardziej wymagający, a zwykły człowiek nie wiedział za którą teorią powinien się opowiedzieć. Powszechna interpretacja V przykazania, stosowana przez uczonych w Piśmie, zatrzymywała się najczęściej na tym, że nie wolno bezpośrednio zabijać innych ludzi ani uszkodzić ich ciała (jeśli byli niewinni, ale już jako karę, powszechnie stosowano nie tylko chłostę, ale nawet śmierć). VI przykazanie zabraniało zdrady małżeńskiej, ale karano za nią przeważnie tylko kobiety, na grzechy mężczyzn przymykano oko. VIII przykazanie ograniczono do zeznawania przed sądem, nie zwracając uwagi na inne

klamstewka i ogólne życie w zafalszowanym świecie. W wielu ludziach jednak uformowała się intuicja ogólnej przyzwoitości, uczciwości i sprawiedliwości. Ten głos sumienia sprawiał, że byli jeszcze ludzie prawi, „reszta Izraela” (Maryja, Józef, Jan Chrzciciel i inni), która kierowała się ideałami bliskimi nowej nauce Chrystusa.

Pan Jezus żąda więcej, o wiele więcej niż uczeni w Piśmie. Żąda tak wiele, że wtedy i dziś, wielu ludzi zgrzyta zębami na Jego wymagania. Wymaga on wyraźnie miłości ofiarnej i przebaczącej, wyzbycia się gniewu i nienawiści, kierowania wobec innych inwektyw i przekleństw (Mt 5,21-26). Wymaga wyzbywania się pożądlivosti cielesnej, opanowywania wzroku, okiełznania zmysłów, świętości i nierozzerwalności małżeństwa (Mt 5,27-32). Domaga się od nas prawdy i to pełnej prawdy, odrzucenia nie-domówień, kłamstw, fałszowania sumienia (Mt 5,33-37). Żąda także w dalszej części wywodu zaniechania zemsty, miłości nieprzyjaciół, modlitwy za wrogów (Mt 5,38-48). To jest nowa nauka Chrystusowa, nowa interpretacja Dekalogu, wołanie o miłość, świętość i doskonałość. To jest założenie nowej karty w dziejach ludzkości i początek przemiany barbarzyńskiego, egoistycznego myślenia, w które ludzkość popadła po grzechu pierworodnym.

Jak my się dziś odnosimy do tej przemowy w swej wymowie nauki „*Kazania na Górze*”? Ciągłe jest ona wyzwaniem, ciągle wymaga od chrześcijanina wiele, ciągle musimy uczyć się trudnej logiki miłości każdego bliźniego, a nawet nieprzyjaciela. Są więc wśród nas chrześcijanie z serca, z wyboru, świadomi swojego powołania chrześcijańskiego, którzy próbują dostosować swoje życie do wymagań Chrystusa. Nie znaczy to, że zawsze dorastają do tej wysoko zawieszonej poprzeczki. W trudnych sytuacjach, w gonitwie życia, w napaściach szatańskich zdarza się, że nawet gorliwi upadają. Nie chcą jednak trwać w grzechu, powstają z upadku, przepraszają, żałują, że nie dorosli do pięknej miłości. Tacy ludzie mogą, mimo swoich grzechów, nazywać się chrześcijanami.

Są jednak też tacy, którzy z nauką Pana Jezusa się nie utożsamiają. Zostali co prawda ochrzczeni i przyjęli niektóre sakramenty, ale, albo lenistwo nie pozwala im poznać głębi Ewangelii, albo przez grzech zniszczyli już swoje sumienie i nie potrafią odczuwać wraz z Jezusem. Uważają się za wierzących, ale ich wiara jest zanieczyszczona własnym oglądem świata, który jakże często nie ma nic wspólnego z Dobrą Nowiną o Zbawieniu. Próbuje czasami wczuć się w ich myślenie, ale nie jest to łatwe, bo przecież każdy człowiek jest inny, ma inne doświadczenia, zranienia, doznał takich czy innych zgorzeń, czasem nie daje sobie rady z samym sobą. To są ludzie może nie zawsze złej woli, tylko raczej niemający doświadczenia wiary wyniesionego z domu rodzinnego, albo ci, którzy miotani niepowodzeniami lub nawet tragediami ludzkiego losu, nie potrafią dostrzec Boga, Jego mądrości i miłości w świecie. „*Są jak owce bez pasterza*” (por. Mk 6,34), nad którymi litował się Jezus i których nauczał mimo intensywnego zmęczenia.

Do takich właśnie ludzi jest posłany chrześcijanin mocny w wierze, potrafiący żyć według nauki błogosławieństw i miłości ewangelicznej. Nieraz trzeba się trudzić wiele lat, żeby jedną osobą chwiejną przeprowadzić ku gorliwości. Może nawet po wielu latach się to nie udać, ale Pan Bóg ma swoje drogi, od tego który mało otrzymał, mniej wymaga. To też jest Ewangelia – „*Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie*” (Łk 12,48). Jeśli otrzymałem wiele, muszę przynieść Bogu więcej owoców życia, miłości, wiary. To właśnie ode mnie Chrystus wymaga więcej, wymaga tyle, ile jestem w stanie zrealizować. Dlatego i ja muszę wymagać od siebie więcej. „*Więcej*” – „*magis*” – to ulubione słowo św. Ignacego z Loyoli, twórcy zakonu jezuitów. „*Magis*” – takie było pragnienie wielu świętych. I my do tej grupy świętych, gorliwych, ofiarnych chrześcijan się przyłączamy, jeśli chcemy, by „*Kazanie na górze*” nie było jedynie pustym hasłem, ale by było wyzwaniem i sensem naszego życia.

Ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki	2	Wspomnienia z ferii	11
	Co nam zaproponuje Parlament Europy?	3	Pocztówka z Grecji	15
	Dzień chorych	5	Ogłoszenia i intencje	16
	Wakacyjne wędrówki	7		

Co nam zaproponuje Parlament Europy?

W 2007 roku, na łamach naszej parafialnej gazetki pisałem: „Co nam zaproponuje Parlament Europy? I co zaproponował? Przypomnijmy sobie:

12 lipca 2007 roku, w Częstochowie, w ramach Europejskiej Konferencji Posługi Uwolnienia, wystąpiła p. Gabriela Kuby, Niemka, która w swoim znakomitym wykładzie na temat „Rewolucji rodzajowej „Gender – Revolution”, ustosunkowała się do dzisiejszej sytuacji w Europie i propozycji z jakimi wystąpi Parlament Europy w sprawie płci. Parlament Europy przez swoje decyzje zdążył do dechrystianizacji Europy, do wymazania Chrystusa z jej dziejów, moglibyśmy powiedzieć do „wygnania Chrystusa”. Ma się to dokonywać przez szermowanie hasłami „rewolucji rodzajowej”, która polega na nachalnej propagandzie seksualnej, która powinna objąć swoim zasięgiem wszystkie sfery ludzkiego życia. **Jest to działalność zmierzająca do zniesienia tożsamości płciowej.** Jest to zamach na porządek

natury ustanowiony przez Pana Boga. Bóg bowiem stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. W świecie istnieje dwupłciowość, która jest niezmienna. Takie jest prawo natury. Negowanie tego prawa prowadzić będzie do demograficznej klęski. Od liberałów i zwolenników tej rewolucji płyną naciski, aby kłaść nacisk tylko na same przyjemności płynące z uprawiania seksu. Wrota samowoli otwierane są za szeroko, co prowadzi do głębokiego upadku moralnego, do całkowitego zaniegowania godności osoby ludzkiej, wszak człowiek, to nie tylko sfera seksualna. Jest to działalność zmierzająca **do unifikacji płci, do zrównania płci.** Prelegentka przytoczyła przykład, kiedy to przed wakacjami dzieci uczył pan nauczyciel, a po wakacjach pan nauczyciel był już panią nauczycielką. Zastanawiano się czy może jeszcze podjąć nauczanie w szkole. Wysoko postawione gremia wyraziły zgodę, gdyż trzeba być tolerancyjnym! Rodzi się pytanie: czy można demonto-

wać naturę człowieka, ot tak dla kaprysu? Tu nie chodzi tylko o zmiany czysto fizyczne. Kładzie się ogromny nacisk na rozbijanie tradycyjnych wartości, w czym prym wiodą media i zwolennicy swobody seksualnej posuniętej do granic absurdu. To wielka dyktatura relatywizmu, która ma wmówić ludziom, że nie ma trwałych wartości, że nie ma trwałych odniesień, że nie ma fundamentalnych zasad wynikających z prawa natury. Wszystko jest zmienne, głoszą zwolennicy tego poglądu, i wszystko powinno być dostosowane do aktualnych potrzeb człowieka. To jest rewolucja rodzajowa, która na wszelkie możliwe sposoby chce zmodyfikować płęć. Zwolennicy tych poglądów głoszą, że z chwilą narodzin następuje przymusowa heteroseksualizacja, a więc podział na mężczyzn i kobiety, podczas gdy człowiek sam powinien określić swoją płęć i wybrać tę, która mu bardziej odpowiada! To człowiek sam powinien decydować o swojej płci. Sam powinien określić kim chciałby być, mężczyzną



czy kobietą! Jak ustosunkować się do tak dziwacznej opinii, którą głoszą zwolennicy rewolucji rodzajowej? Głoszą, że człowiekowi zostało wmówione to, kim jest, że jest mężczyzną lub kobietą. Atakują oni dwubiegunowość płci i domagają się, żeby prawo było tak skonstruowane, aby pomagało ludziom wybierać płć, w której będą się czuć jak najlepiej. Z języka mają zniknąć dotychczasowe pojęcia wskazujące na heteroseksualność, na dwubiegunowość płci, na wskazania na mężczyznę czy kobietę. W tej sytuacji Parlament Europy chce zmienić dotychczasowe ustawodawstwo, a zezwolić nawet na tak groźne wynaturzenia jak kazirodztwo!

Należy zadać sobie trochę trudu i zapytać: do czego zmierza ten świat? Do samozagłady, do całkowitego upadku moralnego, jak to kiedyś miało już miejsce w historii niejednej starożytnej kultury, po której dziś nie ma już żadnego śladu. Wiemy, co Pan Jezus mówił, o takich miastach jak Sodoma i Gomora. Człowiek oszalał na punkcie swoich możliwości, chce być „bogiem”, wyciąga rękę po to, co jest najświętsze, co największe, co jest niezmiennie. To się obróci przeciwko niemu.

Prelegentka wiele miejsca poświęciła poglądom radykalnych feministek, gdyż to głównie one dążą do przededefiniowania płci, które krzykliwe domagają się, aby każdy mógł podjąć osobistą decyzję co do określenia swojej płci. Na konferencji w Pekinie z obrad zostały usunięte te kobiety, które podkreślały wartość życia małżeńskiego, rodzinnego, które mówiły o dzieciach, o macierzyństwie i ojcostwie. Fałszowano przy tym tłumaczenia, obrady przeciągały się poza określony na początku limit czasowy, aby biedniejszych nie było stać na dodatkowe koszty. Ci, którzy bronili wartości małżeństwa i rodziny, byli ośmieszani, oczerniani, wyzywani od fundamentalistów. W tym planowym działaniu widzi się ideologiczne szaleństwo zmierzające do zniszczenia rodziny. Popiera się natomiast wszystkie formy rozpusty, różne perwersje. Do tego trzeba jeszcze dodać prawo do aborcji na każde życzenie, prawo do eutanazji, aby się zorientować, że jest to frontalny atak na tradycyjny, naturalny model rodziny, na zniszczenie małżeństwa.

Radykalne feministki głoszą, że kobiety muszą się wyzwolić spod panowania mężczyzn, spod ich dominacji, muszą się wyzwolić z narzuconych im pęt patriarchy. Głoszą tak niedorzeczne poglądy, jak choćby ten, że kobieta staje się kobietą przez presję tradycji, a będąc w ciąży nosi w sobie pasożyta, który czerpie z niej żywotne siły! Lansują także wychowanie dzieci poza domem i to w okresie, kiedy dziecko najbardziej potrzebuje opieki matki i ojca, bo w wieku od pierwszego do trzeciego roku życia. Będąc poza wpływem rodziców naturalnych, już od dzieciństwa mają być edukowane seksualnie poprzez różnego rodzaju perwersyjne zabawki, aby zaspokajać swoje „potrzeby”. Aby rozbudzać ich seksualnie podawane są im różne akcesoria. Wraz z wiekiem zakres tych praktyk staje się coraz to szerszy. Jest to deprawacja człowieka dokładnie obmyślana, która ma je wyedukować, jak korzystać z seksu bez ograniczeń i bez konsekwencji. Stąd wiemy skąd taki rwetes choćby w sprawie tzw. parady równości, kiedy to orientacja heteroseksualna winna przyznać wszelkie prawa i przywileje dla homoseksualistów i lesbijek. To oni powinni wytyczać trendy życiowe, sposób zachowania, bycia. To oni narzucają przez krzyk swoje poglądy, ośmieszają „zdrowe” podejście do życia, do sfery seksualnej, do małżeństwa i rodziny. Jest to mroczny dyktat liberalnych sił zachodnich. Kto jest temu przeciwny, obrzucany bywa obelgami, wyzwiskami, bywa ośmieszany, od różnego rodzaju zacofańców. Kampania medialna domaga się karaniami przeciwników „parady równości”. Jest to ogromna zależność od totalitaryzmu unijnego. Polsce grozi się karami, bo nie chce uprawiać propagandy seksualnej. Nie brak też zwolenników takiego sposobu myślenia.

Radykalni zwolennicy i propagatorzy laickiego stylu życia, usiłują wyrugować chrześcijaństwo ze wszystkich sfer życia, usiłują „wygnać Chrystusa” z życia. Ideologia zła jest bardzo krzykliwa, zataczająca coraz to szersze kręgi. Ma za sobą media, które przez słowo i obraz, a także muzykę, stale przemawiają do człowieka. One starają się żerować na najniższych instynktach ludzkich. One mają na celu wykreować człowieka wyizolowanego

od wszelkich norm moralnych, etycznych. Małżeństwo rodzina, powinny przejść do lamusa idei, do historii. Na lansowanie takiego stylu życia idą ogromne pieniądze.

Autorka wykładu powoływała się na tzw. raport Alfreda Kinseya na temat homoseksualizmu jaki przed laty został opublikowany w USA, (lata 1948 i 1953). Piszę o tym uzupełniając wiadomości ze strony internetowej, gdyż samo określenie „raport Kinseya” nic nam jeszcze nie mówi, dlatego sięgam po wiadomości obszerniejsze, skoro Autorka do niego nawiązuje. Kinsey w swoich badaniach unikał takich określeń jak homoseksualista, biseksualista czy heteroseksualista, ale wprowadził swoją ośmiostopniową skalę seksualności. Dowodził on, że w ciągu swojego życia można dowolnie zmieniać swoją płć. Badał on wzorce zachowań seksualnych w zależności od płci, wykształcenia, wyznania czy innych czynników socjologicznych. Jego raport zawierał ponad 500 pytań. Na podstawie odpowiedzi doszedł do wniosku, że 86% ludzi żyje w sprzeczności z zasadami moralności. Jego badania doprowadziły w latach 60 do „rewolucji seksualnej”. Potem raport jego został oprotostowany, gdyż okazał się niereprezentatywny. To tyle, w wielkim skrócie, dla lepszego zrozumienia czym jest ten raport.

Teraz następuje propaganda rewolucji rodzajowej, dla której Kinsey położył fundamenty. Według jego zasad, seksualność człowieka, winna być wybieralna, a człowiek istotą zmienno płciową! Uprawia się coraz to szerzej wizję człowieka jednopłciowego. Kto się sprzeciwia tej rewolucji, będzie krytykowany, ten nie otrzyma wysokich stanowisk, o czym Europa już się przekonała (przykład Rocco Buttiglione), obrzuca się go mianem homofoba czy innymi epitetami.

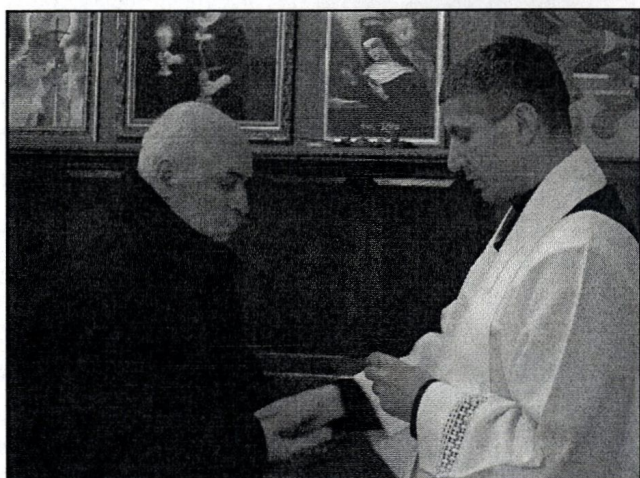
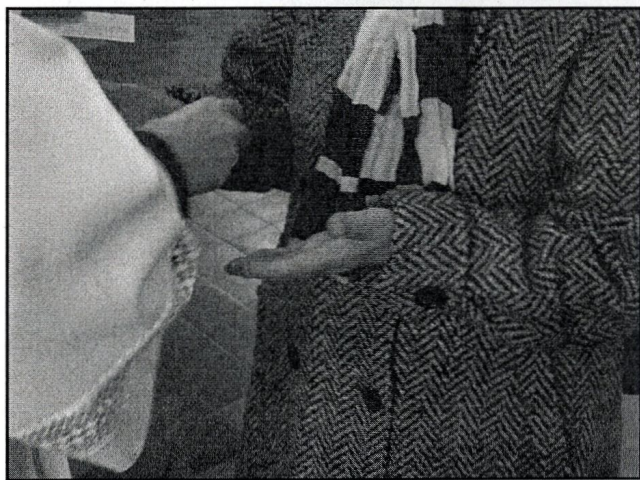
Na zakończenie i podczas dyskusji Prelegentka wyraziła wielkie uznanie dla Polski, że potrafi się sprzeciwiać różnym, dziwaczным pomysłom demoralizatorów. Otrzymała wielkie brawa. Jedynie Polska ma odwagę mówić zdecydowane „nie” w tych sprawach.

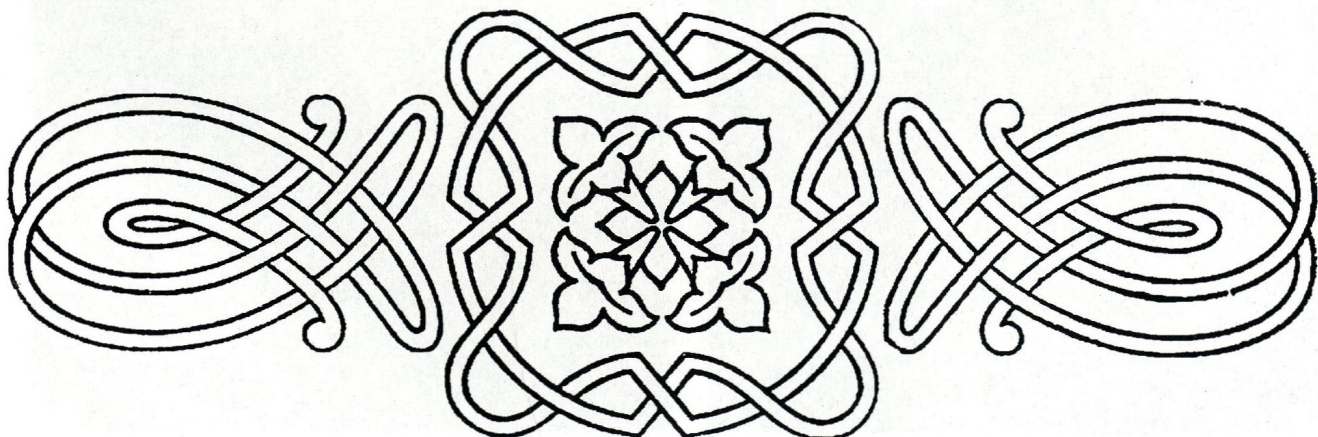
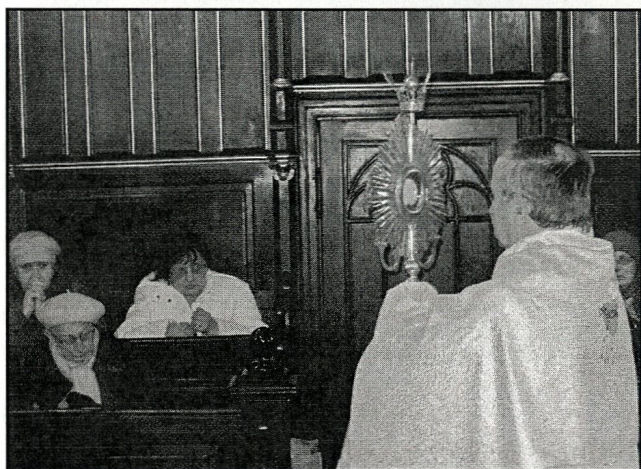
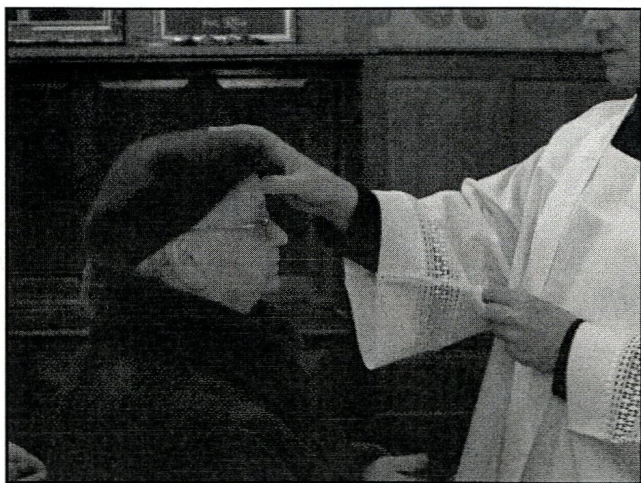
Wykładu wysłuchał i streszczenia dokonał – ks. Andrzej Skiba

Dzień Chorych

11 lutego, z okazji Światowego Dnia Chorego, w naszym kościele odbyła się Msza święta, połączona z udzielaniem sakramentu namaszczenia chorych. Eucharystii o godz. 16.00 przewodniczył i słowo Boże wygłosił Proboszcz, ks. Andrzej Skiba. Wszyscy kapłani spowiadali i udzielali namaszczenia, dzięki czemu wielu chorych mogło skorzystać z sakramentów i duchowego wsparcia. Niech Maryja, która 11 lutego ukazała się w Lourdes św. Bernadecie Soubirous, będzie Orędowniczką dla wszystkich chorych i cierpiących naszej parafii.

Red.





Wakacyjne wędrówki

Klasztor San Leonardo di Siponto i przepiękny romański portal



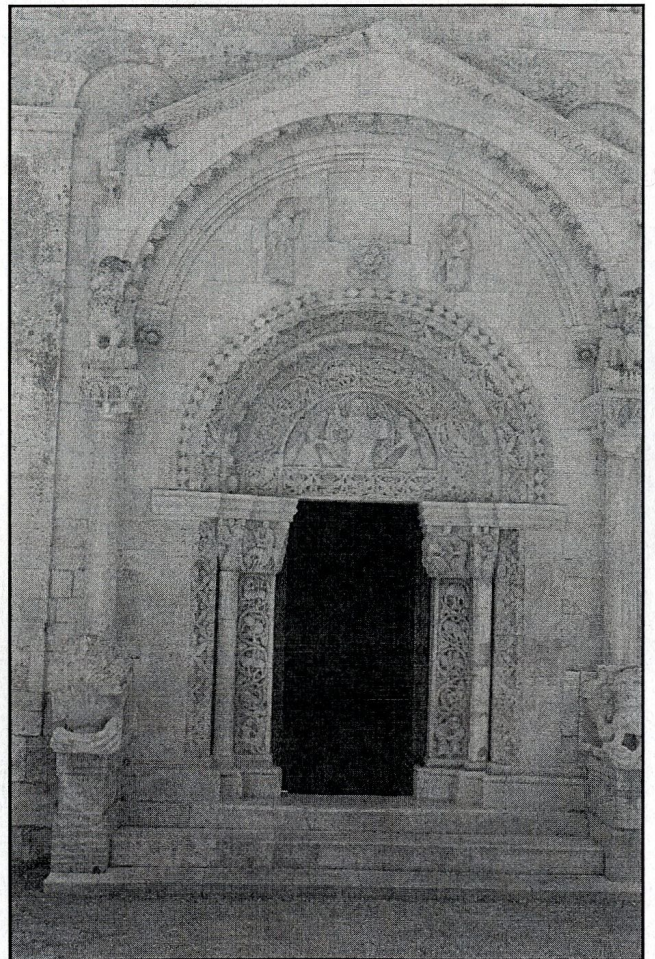
kościół San Leonardo di Siponto od strony reprezentacyjnej

Wracając do Monte Sant'Angelo z wycieczki do miasta Troia w gorące południe zauważyliśmy niedaleko głównej drogi w kierunku Manfredonii sylwetkę ukrytego w drzewach starego kościoła. Zatrzymaliśmy się na chwilę w tym miejscu, podeszliśmy do świątyni i – niemalże zamarłem z zachwytu. Mury kościoła, zbudowanego z kamienia były dosyć zwyczajne, nad dachem dwie niewielkie kopuły (też nic specjalnego), ale portal i rzeźby na nim umieszczone, to dosłownie rewelacja. Nie wiem do końca dlaczego tak bardzo podziwiam te romańskie detale rzeźbiarskie – chyba przede wszystkim ze względu na ich wiek, ale też z powodu niekwestionowanego kunsztu ich bezimiennych najczęściej autorów oraz na tajemniczość figur i przedstawień z tego okresu. Właśnie tutaj, na portalu kościoła San Leonardo, odkryłem kilka rzeźbiarskich perełek i o nich chciałbym opowiedzieć.

Klasztor San Leonardo leży w pobliżu miasta Manfredonia na półwyspie Gargano. W starożyt-

ności istniało tu rzymskie osiedle Sipontum, w którym biskupstwo powstało już w III wieku. Przez wiele setek lat było to miejsce tętniące życiem. Powstawały tu kościoły i klasztory. Jednym z nich jest San Leonardo di Siponto, który obecnie, po zburzeniu Sipontum w 1155 r przez Wilhelma I króla Neapolu i Sycylii, który zdobył te ziemie i zbudowaniu nowego miasta Manfredonia, znajduje się około 10 kilometrów od stolicy diecezji (którą jest dziś właśnie Manfredonia).

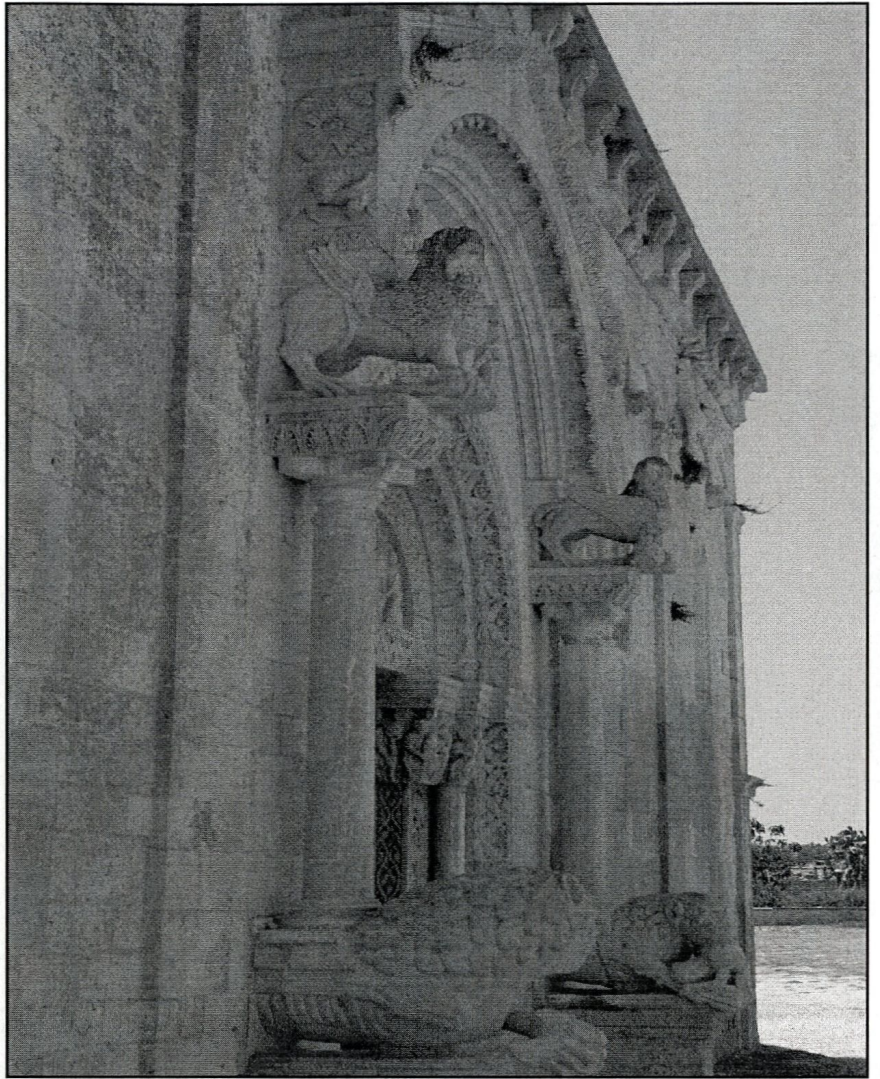
Klasztor został założony w 1127 roku przez kanoników regularnych reguły św. Augustyna, pod wezwaniem św. Leonarda Noblac, patrona więźniów i niewolników. Św. Leonard pochodził z Limoges (łac. Nobiliacum), ze znakomitej rodziny frankońskiej. Urodził się około 466 roku. Wychował się w Reims, u św. Remigiusza, biskupa, był także przyjacielem króla Franków Chlodwika. Potem został pustelnikiem w pobliżu rodzinnego miasta, nie przyjął ofiarowanej mu godności biskupiej. Był orędownikiem uwiezionych, wstawiał się za nimi przed królem i przed możnymi. Zmarł w puszczy leśnej nieopodal Limo-



portal kościoła w całej krasie

ges w 559 r. Był jednym z popularniejszych świętych w średnio-wiecznej Europie, m. in. ze względu na liczne wojny, porwania i uwięzienia rycerzy. Także w Polsce był czczony w tym okresie, a na Wawelu znajduje się krypta romańska pw. św. Leonarda.

Temu właśnie świętemu poświęcono klasztor nieopodal Siphonto w XII w. i to w tym czasie zbudowano świątynię, klasztor, szpital dla chorych oraz ozdobiło kościół rzeźbami. W 1261 roku klasztor przejęli rycerze Zakonu Niemieckiego, znani nam dobrze w historii jako Krzyżacy. Kierowali oni klaszturem przez ponad 200 lat. W 1484 roku klasztor przeszedł w kolejne ręce, zmieniali się opaci, rektorzy, trudno mi nawet dokładnie przetłumaczyć z jakich byli zgromadzeń. Obecnie, od roku 2008, kościołem opiekuje się rektor Ojciec Joseph Brown ze zgromadzenia Ordine Padri Discopoli (na podstawie strony internetowej www.sanleonardodidsiphonto.it).



a teraz ujęcie od lewej strony



tympanon z figurą Chrystusa Sędziego

Kompleks opactwa znajduje się bardzo blisko głównej drogi, biegnącej wzdłuż południowej części półwyspu Gargano. Składa się z niewielkiego trójnawowego kościoła i kilku zabudowań klasztornych, częściowo w ruinie. Zachodnie, zwykle główne, wejście jest dosyć proste, natomiast północne, ale leżące równoległe do drogi, jest przepiękne. Cała ściana północna jest stylizowana na reprezentacyjną, podzielona kilkoma pilastrami na pięć przęseł, oddzielona od dachu dekoracyjnym gzymsem. Środkowa z tych fragmentów ściany zajmuje portal i on jest najwspanialszy. Jego program jest chrystologiczny, a jego celem jest oddanie czci Chrystusowi, władcy Wszechświata. Czas powstania tego portalu to okres panowania na tym terenie Wilhelma II Dobrego, króla Neapolu i Sycylii z plemienia Normanów (1155 – 1189), który poprzez powstanie tego i podobnych dzieł, legitymizował swoją władzę jako namiestnik Chrystusa.

Portal w San Leonardo flankowany jest przez kolumny, na których opiera się baldachim. W bazy kolumn wpisane są potężne lwy, a na ich głowicach stoją piękne gryfy. Są to symbole chrystologiczne (Jezus „lew z pokolenia Judy”). W tympanonie znajduje się postać Chrystusa Sędziego w tarczy, który w otoczeniu dwóch aniołów, podnosi karząco rękę wobec tych, których ma sądzić. Powyżej tympanonu, pod baldachimem umieszczone są dwie ludzkie figury. Po prawej jest to postać św. Leonarda, patrona świątyni, po lewej jest to postać tajemnicza, bez aureoli, być może św. Jakub lub nawet król Normanów Wilhelm II. W ościeże głównego wejścia wpisane są mniejsze kolumnienki oraz dekoracje roślinno-zwierzęce, przedstawiające



figury nad tympanonem – po lewej nieznana postać, po prawej św. Leonard, patron kościoła



anioł i oślica Balaama



pokłon trzech mędrców (niektóre figury uszkodzone)



archanioł Michał zabija smoka



jedyny ozdobny kapitel w środku – praca miesiąca grudnia

prawdopodobnie stworzony przez Boga świat lub też świat po jego odnowieniu na końcu czasów. Wyjątkowo piękne są przede wszystkim, nieco uszkodzone, głowice tych kolumniek, w których nieznanemu artyście przedstawił cztery sceny biblijne. Po lewej stronie są to oślica Balaama (z Księgi Liczb) i Św. Michał, strącający szatana do piekła (z Księgi Daniela, patron całego półwyspu Gargano). Po prawej znajdują się sceny z Nowego Testamentu – sen świętego Józefa i pokłon Trzech Mędrców. Wszystkie te przedstawienia mają także charakter chrystologiczny, ukazują zapowiedzi przyjścia Chrystusa – Władcy oraz pokłon, który oddaje mu świat.

Bardzo dokładnie przedstawiłem opis portalu kościoła klasztorowego San Lorenzo, albowiem jest on piękny i tajemniczy zarazem. Artysta z końca XII wieku doskonale znał swój fach i tworzył wszystko na chwałę Bożą (choć też pewnie i na chwałę władcy, owego Wilhelma II). Możemy po-



wnętrze kościoła

dziwiać te detale architektoniczne i zgłębiać ich zagadki. Szkoda tylko, że we wnętrzu świątyni znajduje się tylko jeden rzeźbiony kapitel, przedstawiający tzw. prace miesiąca grudnia (rzeźnik zabijający świnie). Zapewne tych prac było więcej, być może cały rok, ale się nie zachowały. To, co jednak przetrwało na zewnątrz, w portalu bocznym (który jest zarazem głów-

nym), może zachwycić każdego z nas. A figura św. Michała, zabijającego włócznią smoka – szatana, może być bliska nam ze względu na patronat Archanioła nad naszym miastem.

Ks. Tomasz Grzywina

Wspomnienia z ferii



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nazywam się Jakub Orybkiewicz. Mam 10 lat. Ministrantem jestem od trzech lat. Każdy ministrant otrzymał od ks. Łukasza zaproszenie na rekolekcje, które miały odbyć się w Rzepedzi. Bardzo chciałem w nich uczestniczyć i ogromnie się ucieszyłem, gdy rodzice wyrazili na to zgodę. Kiedy przyjechałem do Rzepedzi w oknach zobaczyłem radosne twarze. Pomyślałem sobie, że wykorzystam dobrze ten czas ferii razem z Panem Bogiem.

Nasz dzień zaczynał się o godzinie 7:00 poranną gimnastyką i modlitwami, a kończył o 21:30 Apelem Jasnogórskim. Grupa liczyła 73 osoby i byliśmy z różnych parafii. Z naszej parafii oprócz mnie byli także: Michał, Mikołaj, Jasiek, Remek, Karol, Łukasz i Maciek oraz dziewczyny z Krucjaty Eucharystycznej: Małgosia, Kamila, Ola i Dominika. Rekolek-

cała grupa oazowa na wspólnym zdjęciu



Małgosia i Kamila z grupą na wycieczce



ks. Łukasz na czele wycieczki

cje przebiegały pod hasłem „W szkole Maryi”. Dużo czasu poświęciliśmy na rozważaniu różańca świętego. Ja bardzo lubiłem spotkania ewangelizacyjne w grupach i śpiew. Na tych spotkaniach ks. Łukasz wraz z animatorami wymyślali nam różne zabawy poświęcone Maryi i Jezusowi. Codziennie uczestniczyliśmy w Eucharystii. W wolnym czasie ks. Łukasz zabierał nas na wyprawę do lasu, na sanki i wymyślał różne śmieszne zabawy. Po kolacji odbywały się pogodne wieczory, gdzie było dużo śmiechu i radości. Nie nudziłem się wcale. Czas szybko płynął. Na koniec rekolekcji na mszy świętej otrzymaliśmy medalik Matki Bożej Niepokalanej. W ostatni wieczór odbyła się uczta AGAPE.

Nadszedł wreszcie czas pożegnania, na którym nie zabrakło łez. Wszystkim było trudno się rozstać. Po tych rekolekcjach moja wiara pogłębiła się i wiem, że każdy mój czas poświęcony Panu Bogu i Maryi zaowocuje w moim życiu. Pragnę jeszcze wspomnieć, że myślę już o rekolekcjach wakacyjnych.

Za te wszystkie chwile i czas rekolekcji

CHWAŁA PANU!!!

Jakub Orybkiewicz

Poniżej zamieszczamy zdjęcia z rekolekcji przekazane przez ks. Łukasza Piroga, który rekolekcje przygotował i prowadził.

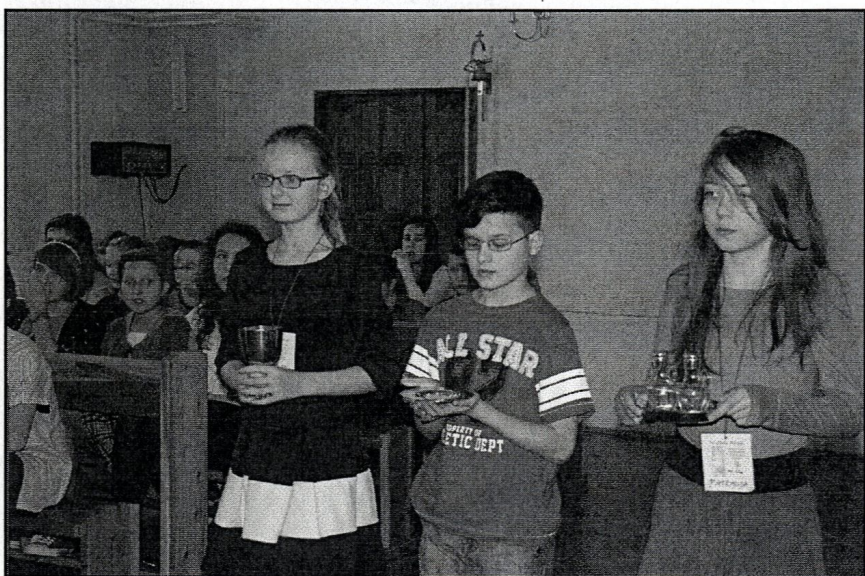
Red.



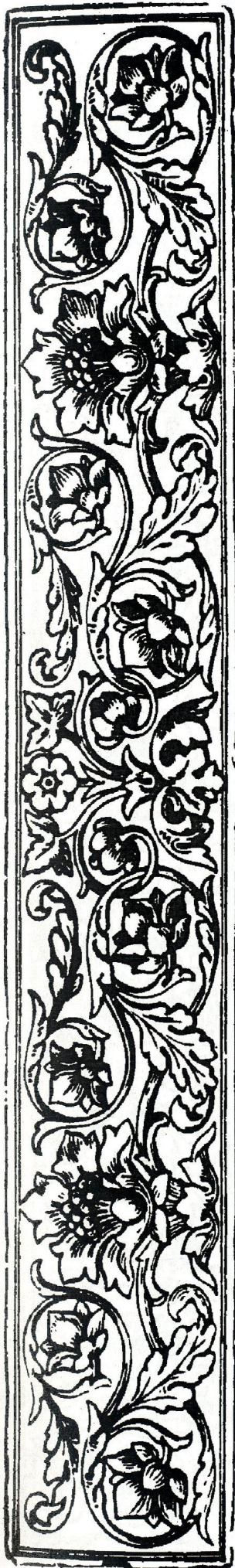
ks. Łukasz tańczy



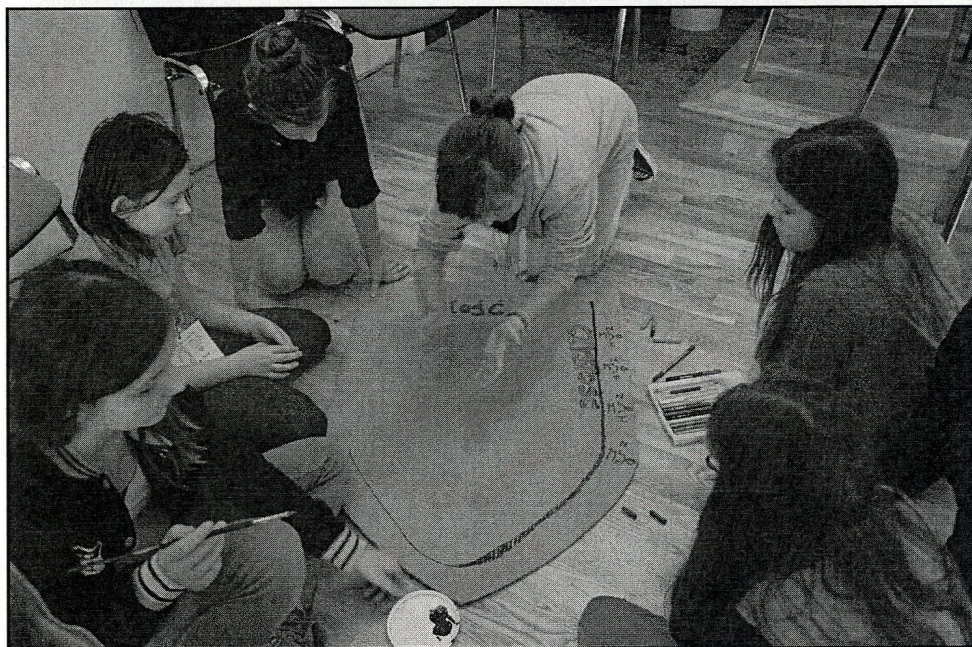
wspólne śpiewanie



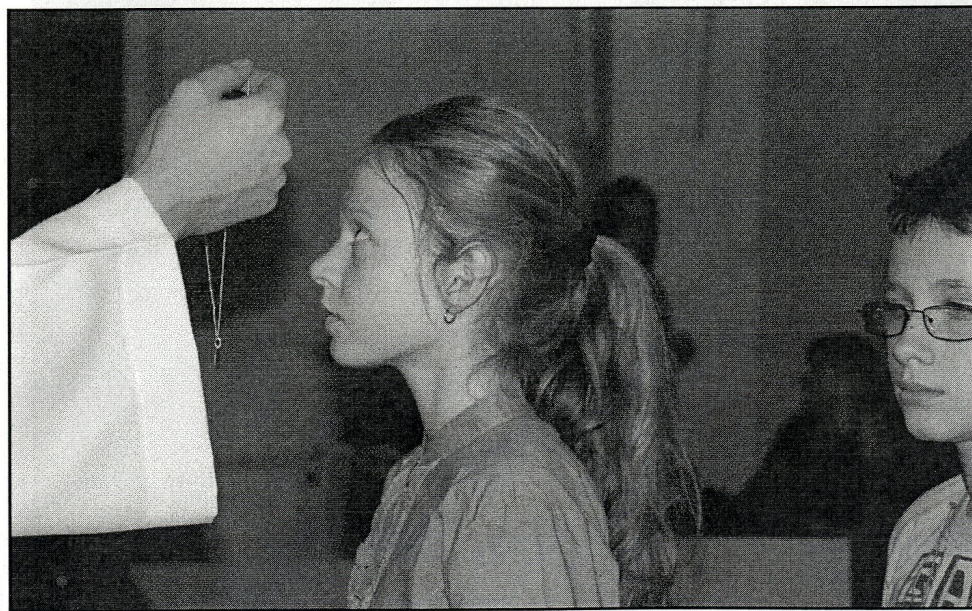
dary na Eucharystii – Michał w środku



pogodny wieczór z udziałem naszych ministrantów



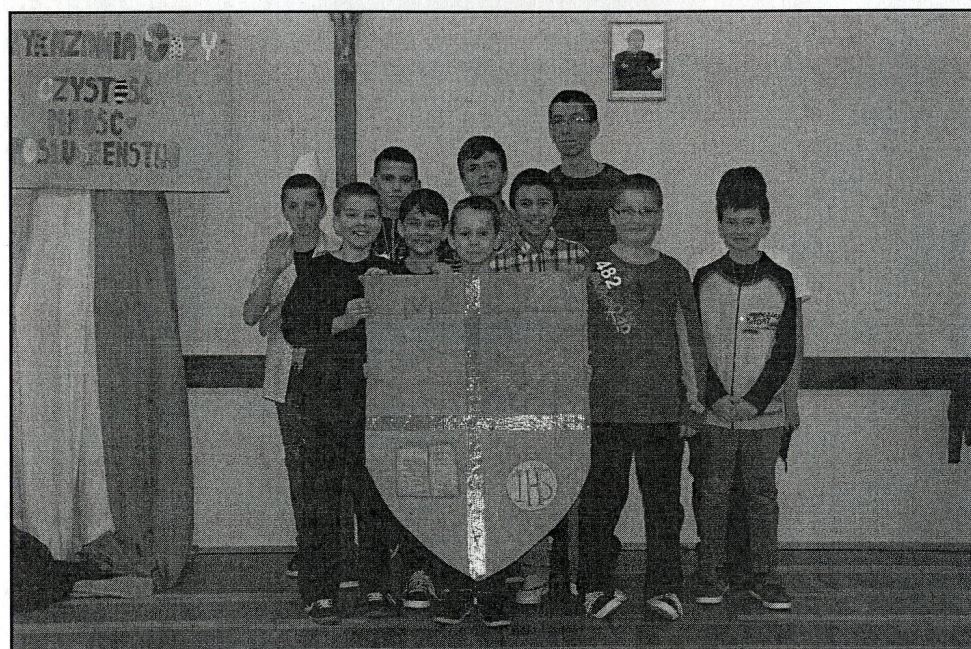
Małgosia z koleżankami tworzą „tarczę wiary”



nalożenie medalika NMP



grupa Kamili z tarczą



autor świadectwa – Kuba – trzyma tarczę grupy chłopców



tu też kilku ministrantów z naszej parafii



Pocztówka z Grecji

W naszej parafialnej gazecie staramy się dzielić z parafianami ciekawymi wydarzeniami religijnymi, które są związane w jakiś sposób z naszą parafią. Ostatnio odnaleźliśmy materiał, który dotyczy siostry Sitio Marii Sikora, pochodzącej z naszej wspólnoty parafialnej. Oto wiadomość wyczytana ze strony internetowej Zgromadzenia Sióstr Misjonek Chrystusa Króla, pracujących głównie z Polonią Zagraniczną. Mimo pewnego opóźnienia w czasie, jest to ciekawa wiadomość. Dodajmy, że ks. Stankiewicz, o którym jest tu także mowa, pochodzi z Pakoszówki i jest kapłanem naszej Archidiecezji Przemyskiej, który wyjechał do pracy duszpasterskiej na wyspie Krecie w Grecji.

Red.

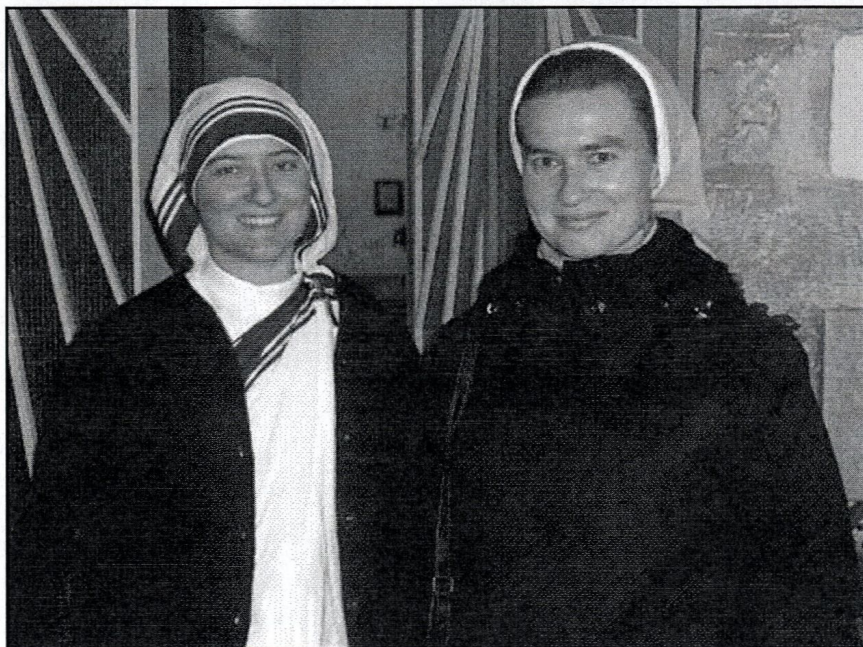
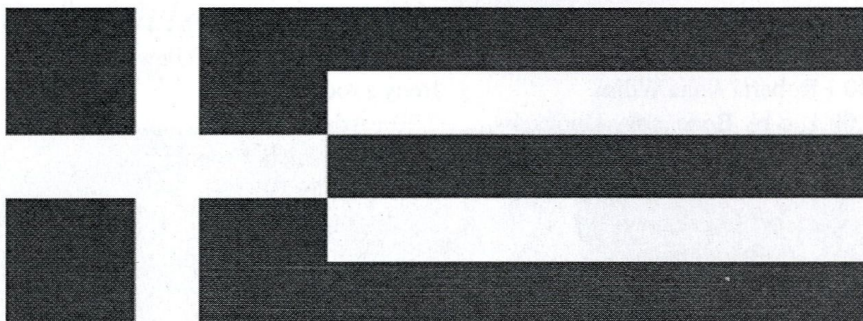
Rekolekcje adwentowe w Atenach

W dniach 1-3 grudnia w Polskiej Parafii w Atenach odbyły się adwentowe rekolekcje dla osób dorosłych oraz dla dzieci i młodzieży ze Szkoły Polskiej. Rekolekcje prowadził ks. Daniel Stankiewicz, proboszcz z Iraklio na Krecie. Szczególnym gościem podczas spotkań z dziećmi i młodzieżą była pochodząca z Sanoka siostra Sitio Maria – juniorka ze Zgromadzenia Sióstr Misjonek Miłości. Siostra przybliżyła postać Matki Teresy z Kalkuty oraz podzieliła się świadectwem posługi pośród ubogich w Atenach. Uczniowie naszej szkoły, na prośbę księdza rekolekcjonisty, przynieśli słodycze, które poprzez Siostrę Misjonek Miłości przekazali najuboższym dzieciom.

Tekst i zdjęcia na podstawie strony internetowej www.mchr.pl



siostra Sitio Maria Sikora z lewej strony



siostra Sitio Maria przemawia do dzieci zgromadzonych w kościele

6 Niedziela zwykła – 16.02.2014 r.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś po Mszy świętej o godzinie 12.30 nabożeństwo do świętej Rity. Zapraszamy na to nabożeństwo, które będzie połączone z podaniem intencji, poświęceniem róż i ucałowaniem relikwii.

2. Na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.

3. W sobotę święto Katedry św. Piotra Apostoła. Temu Księciu Apostołów polecać będziemy posługę papieża Franciszka.



Intencje w tygodniu Od 17 do 23.02.2014 r.

Poniedziałek – 17.02

6.30 + Zygmunt (greg.)

7.00 + Adam (greg.)

7.30 + Robert i Anna Wilim

18.00 1. o bł. Boże, dary Ducha św., opiekę Matki Bożej dla członków grupy św. O. Pio, ich rodzin, kapłanów, sanoczan i za Ojczyznę

2. + Józefa (f) i Stefania

3. o bł. Boże dla rodziny

4. + Władysław Sochacki int. od rodziny Mików

Wtorek – 18.02

6.30 + Zygmunt (greg.)

7.00 dziękczynno – błagalna w 25 rocznicę ślubu Marii i Leszka Stefaniak

7.30 o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla Cecylii Majka w 90 r. urodzin

18.00 1. + Adam (greg.)

2. + Maria i Emil Kuc

3. + Teresa Krajewska int. od koleżanek szkolnych

4. + Władysław Sochacki int. od rodziny Lewickich

Środa – 19.02

6.30 + Zygmunt (greg.)

7.00 + Mieczysława (f) Pawlik int. od Ireny z rodziną

7.30 + Adam (greg.)

18.00 1. + Aniela 4 r. śm.

2. + Paulina i Jan

3. + Władysław Sochacki

4. o zdrowie, bł. Boże oraz potrzebne łaski dla Zofii

Czwartek – 20.02

6.30 + Zygmunt (greg.)

7.00 + Stanisława (f) Brewczak

7.30 + Maria i Elias

18.00 1. + Adam (greg.)

2. + Władysław i Jan Leśniak 25. i 10 r. śm.

3. dziękczynna w 43 r. ślubu Haliny i Kazimierza z prośbą o bł. Boże dla rodziny

4. o szczęśliwe rozwiązanie dla Małgorzaty

Piątek – 21.02

6.30 + Zygmunt (greg.)

7.00 + Adam (greg.)

7.30 + Władysław Sochacki

18.00 1. + Mieczysława (f) Pawlik int. od Krystyny z rodziną

2. o bł. Boże dla siostr z Róży MB Ostrobramskiej i dla kapłanów

3. + Jan, Zofia, Maria Urban

4. + Marian 6 r. śm.

Sobota – 22.02

6.30 + Zygmunt (greg.)

7.00 + Władysław Sochacki

7.30 + Stanisław i ++ z rodziny

18.00 1. + Adam (greg.)

2. + Stanisława (f)

3. + Stanisław 22 r. śm. i Stefania

4. + Janina 30 r. śm. i Władysław Kopczak

Niedziela – 23.02

6.30 + Zygmunt (greg.)

8.00 za parafian

9.30 + Krystyna Drwięga 1 r. śm.

11.00 + Adam (greg.)

12.30 + Stanisław i Adam Sikora

16.00 + Krystyna Drwięga 1 r. śm.

18.00 + Kazimiera Lisowska int. od koleżanek emerytek z Ekonomika

Stróże:

Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku